

PiS zdąży uciec, a ty?

21 lipca 2022

Pochłania mnie walka z patologiami życia publicznego w skali lokalnej. Trochę to przypomina bicie głową w mur z napisem „PiS – kradniemy i co nam zrobicie?”

Na moje szczęście albo nieszczęście zdaje się, że łeb mam twardy, więc to bicie nie uszkadza mózgu. Co więcej obok stoi ściana ze świeżo namalowanym hasłem „PiS się wyżywi, a ty?”, a na kolejnej zaczynają malować kolejne hasło. Ono jeszcze nie skończone, ale sądzę, że ostatecznie będzie brzmiało „PiS zdąży uciec, a ty?”.

Zrobiłem sobie krótką przerwę w walenie w mur pisowskiego złodziejstwa w województwie podkarpackim i dla odmiany przywalę kilka razy w mur z jeszcze niedokończonym napisem o tym, że PiS zdąży uciec. Co prawda nie jestem pewien przed kim PiS zdąży uciec. Czy będzie to gniew Polaków sponiewieranych problemami życia codziennego, czy może perspektywa zawalenia się obecnej formy polskiej państwowości pod wpływem sytuacji międzynarodowej. Na to z kolei wpływ będzie miał nie tylko PiS, ale inne ugrupowania polityczne mniej lub bardziej wspierające politykę PiS-u względem wojny na Ukrainie. Spieszę wyjaśnić, co mam na myśli.

Otóż w mojej ocenie agresja Rosji na Ukrainę nie spowodowała międzynarodowej izolacji Rosji na co bardzo liczyły największe ugrupowania polityczne w Polsce. Również nazywanie Włodzimierza Putina zbrodniarzem nie spowodowało jego izolacji. Nie wiem czy wojna na Ukrainie tylko przyspieszyła czy też wygenerowała globalny podział sił. Po jednej stronie są USA i inne państwa anglosaskie oraz Europa i to ta bardziej środkowa niż zachodnia, czyli ta bardziej uzależniona od Anglosasów oraz Japonia. Po drugiej stronie znajdują się Rosja, duża część Azji z Chinami, Iranem i być może Indiami. Generalnie są to państwa o potencjale globalnym, których

przywódcom nie w głowie izolowanie Rosji i nazywanie Putina zbrodniarzem.

Ten podział jest porażką polityki USA i również Polski.

Wynika z tego, że nie udało się złamać Rosji gospodarczo i widoków na to póki co nie ma. Co więcej, Polska, której różnym elitom politycznym szczególnie zależało i zależy na gospodarczym zniszczeniu Rosji, sama pogrąża się w kryzysie gospodarczym, którego skala za kilka miesięcy może okazać się większa niż, to z czym boryka się Rosja. Na przykład nie sędzę, żeby Rosjanie zimą mieli takie problemy z ogrzaniem domów, jakie zapowiadają się w Polsce.

Druga porażka polityki rządu PiS-u, to zachowanie najsilniejszych państw w Unii Europejskiej. Niemcy, Francja i Włochy są przeciwne nakładaniu kolejnych sankcji na Rosję i po cichu robią wiele, żeby rozwodzić te już nałożone. W miarę pogłębiania się problemów z pozyskaniem surowców energetycznych stanowisko tych państw wobec Rosji będzie coraz łagodniejsze. Można to podsumować trawestując hasło sprzed wybuchu drugiej wojny światowej o umieraniu za Gdańsk, że w Niemczech nikt nie będzie marznął za Kijów. Polska ze swą nienawiścią do Rosji staje się coraz bardziej osamotniona wśród dużych państw Unii Europejskiej.

I trzecia porażka Polski, to potwierdzenie się polityki USA wobec wojny na Ukrainie, czyli że chodzi Amerykanom o jak najdłuższe wykrwawianie Rosji, a nie o w miarę szybkie zwycięstwo Ukrainy nawet przyjmując, że jest to pojęcie wieloznaczne. Na dobrą sprawę jest to już wojna coraz bardziej anglosasko-rosyjska niż ukraińsko-rosyjska. Przecież bez anglosaskich dostaw uzbrojenia i innych materiałów niezbędnych do prowadzenia wojny, Ukraina już poniosłaby całkowitą klęskę. W tym kontekście trzeba podkreślić, że takie prowadzenie wojny narzucone przez Amerykanów wykrwawia Ukrainę, Rosję, ale także Polskę. Polskę na własne życzenie, żeby nie powiedzieć, że z głupoty.

Wydawałoby się, że jeśli tak, jak Polska w przypadku zaangażowania w wojnę na Ukrainie, ponosi się porażki zarówno w skali geopolitycznej, jak i w wymiarze wewnętrznym, to naturalnym jest skorygowanie takiej fatalnej polityki. Niestety nic z tych rzeczy! Rząd PiS-u przy milczącym wsparciu PO, PSL i Lewicy brnie dalej. Paradoksem przy tym jest, że wymienione wyżej partie opozycyjne ostro krytykują PiS za politykę gospodarczą, jakby nie wiedząc, że jest ona w dużej mierze efektem zaangażowania w wojnę na Ukrainie.

Najważniejszą konkluzją z powyższych faktów jest to, że polityka największych ugrupowań politycznych w Polsce jest zafiksowana na zniszczenie Rosji. Politycy tych ugrupowań albo nie rozumieją, albo nie dopuszczają do siebie myśli, że prędzej doprowadzą w ten sposób do zniszczenia obecnej formy polskiej państwowości niż w poważny sposób zaszkodzą Rosji. Im się wydaje, że Polska jest jak skorpion, którego jad co najmniej poważnie osłabi ukąszoną ofiarę. Tymczasem prawda jest taka, że Polska ze swoim obecnym potencjałem jest jak komar, którego ukąszenie tylko rozdrażnia ofiarę i przeważnie kończy się to zmiążdżeniem komara nawet jeśli do czasu trzepnięcia napije się krwi ofiary.

Z kolei problem takich, jak ja, czyli będących w Polsce w mniejszości, polega na tym, że nie mamy sił i środków, żeby choć sporej części Polaków wytłumaczyć, że polityka pisowskiego rządu i wspierającej go de facto części opozycji, prędzej doprowadzi do upadku Polski niż do wyniszczenia Rosji. Co prawda nie spodziewam się rosyjskich żołnierzy siedzących na schodach pomnika katastrofy smoleńskiej na Placu Piłsudskiego w Warszawie, ale Rosja może mieć inne sposoby, żeby dopaść Polskę niż bezpośrednia agresja. Z tego względu uważam za sensowne bicie głową w mur, na którym już niedługo może pojawić się napis „PiS zdąży uciec, a ty?”.

Autorstwo: Andrzej Szlęzak

Źródło: MyslPolska.info